

O "Pasterzach" z Koźlicy w Dzienniku Polskim

W dniu 9-10 stycznia 2016 r. gazeta "Dziennik Polski" w Tygodniku Powiatu Krakowskiego zamieściła ciekawy artykuł o grupie kolędniczej z Koźlicy. Wykorzystujemy informacje zaczerpnięte z tego artykułu pt. **"Są pasterzami, chociaż wielu z nich nigdy nie pało ani krów, ani owiec"**.

Koźuchy wywracają na lewą stronę, wkładają buty z cholewami i czapy baranice. W ręce biorą powykręcane wierzbowe kije. To "Pasterze z Koźlicy". Od Bożego Narodzenia do Trzech Króli chodzą po wsi, głoszą ludziom Dobrą Nowinę - opowiadają o maleńkim Jezusie.

"Pasterzy z Koźlicy" jest pięciu: Łukasz Świeczka gra rolę Kuby, najbardziej doświadczonego pasterza, Marcin Strzelecki jest Maścibrzuchem, Daniel Paluch odgrywa Furgola, Piotr Guzik jest Cedzimlekiem, a Robert Świeczka - Szuflą. Szósty kolędnik to Eryk Drzewiecki w roli anioła. Piotr Paluch przygrywa na heligonce - uważanej za jeden z najstarszych akordeonów. Pomocniczym muzykiem jest Daniel Kibler, który gra na trąbce. Całą swoją opowieść mówią wierszem. To przedstawienie opisane w kantyczce (zbiór kolęd, pastorałek i jasełek) wydanej w 1903 roku.

Pasterze mają od 20 do ponad 30 lat, jednak wielu z nich nie widziało stada krów lub owiec na żywo. Dla pasterzy kolędowanie to frajda, czasem się pośmieją, czasem napocą, zbiorą trochu grosza, poczęstują się łakociami ze świątecznych stołów.

Oto krótki opis kolędy:

Pasterska opowieść zaczyna się od tego, jak Kuba wygania bydło w pole i na pastwisku gra na skrzypcach. Szukają go Furgol i Maścibrzuch. Wszczynają kłótnię, trochę złośliwie, trochę żartobliwie "...Ty nigdy nie pilnujesz jak należy tzody. Rozgniewany Kuba odpowiada: "Bodajże ci tę pasce zawaliły wzody..." Przekomarzali się do czasu, gdy na pastwisko zakradł się wilk. Wtedy się przeprosili i ratowali zwierzęta. Tymczasem Cedzimlek, któremu owce się rozpiechły, skarżył się towarzyszom : "Boć mi się byli wilcy do tzody przymknęli,

A wpadły między owce, barana mi wzięli."

Gdy pastuszkowie zasnęli, pojawił się Anioł i śpiewał o narodzeniu Pana. Szufla opowiada kolegom, co widział: "Niesłychana mnie jasność zeswąd otoczyła, Nie wiem cyli też u was taka była."

Kuba wytłumaczył wszystkim, co się dzieje: "A dyc to głupi duda, Pan Bóg się narodził, który będzie po świecie tutaj z nami chodził."

Wtedy wyruszyli do Betlejem, by pokłonić się Dzieciątku. Kuba ustawił pasterski orszak:

"Ja będę grał na skrzypcach, wy idźcie po paze,

A Cedzimlek nom zagra na swojej fujazie.

Ty Mościbzuch idź wtyle z lirą lub basicą,

A ty Szufla i Furgol wywijaj kłonicą."

Docierają do Betlejem, ofiarowują dary przyniesione w kobiałkach i zapowiadają nadejście Trzech Króli.

Na przeglądach mają 20 minut, aby opowiedzieć przygodę Bożonarodzeniową. Cała sztuka trwa półtorej godziny. Po oddaniu pokłonu Jezusowi odgrywają jasełka w szopce z lalkami - jest to już duga szopka. Pierwsza trafiła do Muzeum Etnograficznego.

Piotr Paluch (opiekun grupy) wspomina czasy założenia tej grupy w 1952 r. przez sześciu mieszkańców. Pięciu już nie żyje: Jan Miernik, Adolf Strzelecki, Edward Micuda oraz bracia Jan i Julian Wojtaszkowie. Najmłodszy w grupie był Jan Szczygieł, który mieszka w Zofipolu.

Piotr Paluch mówi:

- Kiedyś chodzili po kolędzie od Bożego Narodzenia do lutego, do Matki Bożej Gromnicznej. Nawiedzali wszystkie domy w

Centrum Kultury i Promocji w Igołomi-Wawrzeńczycach

swojej wsi i sąsiednich. Kolędowali w kilku okolicznych parafiach. Zapędzali się nawet na drugą stronę Wisły, bo jak rzeka zamarła, to przechodzili na skróty po lodzie.

(wykorzystano materiały z gazety Dziennik Polski)